

Robert Rudnicki, *Obóz narodowy w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1919-1939*, Urząd Miasta, Piotrków Trybunalski 2011, ss. 295

Wydana w serii *Biblioteka – Piotrków 800* (t. XIII) książka R. Rudnickiego wypełnia niewątpliwą lukę, jaką był do tej pory brak opracowania dziejów jednej z funkcjonujących w naszym mieście orientacji politycznych. Choć endecy nigdy nie dorównali popularnością socjalistom, stanowili w dwudziestoleciu międzywojennym znaczącą siłę polityczną, tym bardziej, że skupiali w swych szeregach zamożnych, wpływowych obywateli. Dzięki własnej drukarni (Tadeusz Dobrzański był jednym z liderów piotrkowskiej Narodowej Demokracji) mogli też prowadzić ożywioną działalność wydawniczą.

W kolejnych rozdziałach Autor prezentuje: obraz życia społeczno-politycznego Piotrkowa w II Rzeczypospolitej, struktury organizacyjne obozu narodowego w mieście, relacje z innymi ugrupowaniami (socjalistami, ludowcami, sanacją), stosunek Narodowej Demokracji do problematyki żydowskiej i polityki Niemiec, udział partii w wyborach parlamentarnych i samorządowych, jej działalność w kolejnych Radach Miejskich, działalność wydawniczą oraz organizacje afiliowane (Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Polską Macierz Szkolną, Narodową Organizację Kobiet, Straż Narodową, Akademickie Koła Piotrkowian, wreszcie wpływy endecji w innych organizacjach, m.in. zawodowych, handlowych, finansowych, rolniczych, kombatanckich itd.) Omawiane zagadnienia opracowane zostały w oparciu o liczne źródła zgromadzone w Archiwach Państwowych w Piotrkowie i Łodzi, bogatą literaturę, prasę, wreszcie relacje i wspomnienia. Książkę uzupełniają liczne fotografie, prezentujące wielu wymienionych w niej działaczy, dzięki czemu ich tożsamość nie kończy się na przytoczeniu nazwisk, ale także m.in. ćwiczenia „Sokoła” czy przykłady endeckich publikacji. Otrzymujemy w ten sposób szeroko zaprezentowany obraz działalności ruchu ideowo-politycznego – nieco zapomnianej, zwłaszcza w porównaniu z dużo lepiej poznaną aktywnością dominujących na scenie politycznej przedwojennego Piotrkowa so-

cialistów. Oprócz zagadnień politycznych poznajemy także działalność różnych organizacji społecznych, także w aspektach dość od polityki odległych, jak oświata, sport czy działania samopomocowe piotrkowian studiujących w Warszawie czy Krakowie.

Publikacja godna jest niewątpliwej uwagi, toteż streszczanie jej zawartości nie jest celem niniejszej recenzji. Do niektórych zawartych w niej treści wypada jednak odnieść się krytycznie.

W wielu miejscach książki wyraźnie widoczna jest sympatia Autora do opisywanego nurtu politycznego. Autor oczywiście ma do tego prawo. Spotykamy jednak sformułowania zdecydowanie odbiegające od zasad obiektywizmu, jak np. *stronnictwo, które na początku lat 20. spełniało oczekiwania przeważającej części społeczeństwa polskiego* (s. 5) – gdyby tak faktycznie było, narodowcy wygraliby wybory dużą większością i tworzyliby samodzielnie rząd, do czego nie doszło. Uczestniczyli wyłącznie w rządach koalicyjnych. Przy okazji Autor podkreśla, że w PRL dzieje ruchu narodowego były fałszowane i zakłamywane (s. 9) – to prawda, ale zakłamywaniu podlegały wówczas także inne obszary historii najnowszej. Dzieje endecji nie były jakimś wyjątkiem. Pisząc, że masonerii *zarzuca się działalność na szkodę państw narodowych* (s. 74), Autor nie podaje źródła takiej interpretacji (narzuca się pytanie: kto zarzuca ową szkodliwą działalność, skoro wolnomularze odgrywali istotną rolę w tworzeniu wielu nowożytnych państw narodowych w XVIII i XIX w.?)

Trudno znaleźć opinie krytyczne wobec opisywanego ruchu narodowego. Tak np. na przełomie lat 1922/1923 również w Piotrkowie szerokim echem odbiła się śmierć pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza i proces jego zabójcy. Bez emocji Autor stwierdza, że *środowiska endeckie próbowały tłumaczyć postępek Niewiadomskiego i wskazywały, że jego czyn został popełniony z ogromnego umiłowania do swojej ojczyzny* (s. 84). A przecież tak pojmowany patriotyzm (dzielący obywateli na lepsze i gorsze kategorie, a więc faktycznie niszczący dla kraju!) nie tylko zaprowadził Elijusza Niewiadomskiego przed pluton egzekucyjny, ale na długo zastrzał atmosferę życia politycznego w Polsce.

O *młodych Stronnictwa Narodowego* (frakcja znana z radykalnie nacjonalistycznych poglądów, dominująca w partii w latach trzydziestych) czytamy, iż po konflikcie ze starszymi działaczami *powrócili do swojego głównego zajęcia, czyli wychowania mieszkańców Piotrkowa w duchu narodowo-katolickim* (s. 59). Czy przez owo „wychowanie

wanie” mamy rozumieć nawoływanie do izolowania Żydów od Polaków, ograniczanie ich praw obywatelskich i wreszcie nakłanianie do emigracji?

Chłodny obiektywizm bywa chwalebny, jednak Autor krytykuje oponentów endecji, pisząc iż w Piotrkowie to socjaliści, których często wspomagali komuniści, byli stroną agresywną i używali „prawa pięści” w stosunku do narodowych demokratów (s. 63). Można odnieść wrażenie wyolbrzymienia siły komunistów, będących w tym czasie grupą marginalną, w dodatku skonfliktowaną z PPS (w przyjmowanej przez KPP stalinowskiej terminologii niepodległościowych socjalistów nazywano przecież *socjalfaszystami*). Dalej czytamy, że owa agresywność lewicy była *skutkiem słabszego wykształcenia i niższego statusu społecznego oraz poziomu kultury politycznej członków PPS* (s. 64). Pisząc jednak o zatargach między głównymi oponentami na piotrkowskiej scenie politycznej, Autor opiera się na źródłach endeckich. W innych, jak np. wspomnienia socjalistycznego wiceprezydenta Władysława Uziembły, wypadki te wyglądają nieco inaczej. Podobnie jedynie w oparciu o prasę endecką, Autor pisze o napadach i pobiciach narodowców przez aktywistów organizacji sanacyjnych (s. 73–74).

Zgodnie z interpretacją endecką zaprezentowano zajścia antysemityczne na uniwersytetach jako napady *bojówek żydowskich* na spokojną *młodzież narodową*. Skądinąd znamy agresywne zachowanie młodych narodowców, wymuszających wprowadzanie *getta ławkowego* na wyższych uczelniach i terroryzujących zarówno studentów-Żydów, jak i Polaków nie podzielających ich poglądów. Przedwojenna prasa (bynajmniej nie żydowska ani lewicowa) pisała także o urządzaniu całych arsenałów w akademikach i ciężkich przedmiotach sypiących się na przystępujących do rewizji policjantów¹. Na s. 82 czytamy, że *zdarzały się oczywiście akty przemocy w stosunku do niej [mniejszości żydowskiej – przyp. D.W.], ale (...) akcjom tym towarzyszyła ich kontrakcja ze strony organizacji żydowskich i lewicowych. W ogóle w latach 30. dochodziło do różnych bójek z udziałem narodowców, sanatorów, ludowców, socjalistów oraz komunistów*. Czyli bili się wszyscy ze wszystkimi, a skoro tak, to takie działania były w normie. Tylko czy pasują one do obrazu młodych inteligentów, w dodatku ponoć głęboko religijnych?

¹ *Wydarzenia lwowskie na forum Senatu. Wielogodzinna dyskusja o budżecie oświaty*, „Dziennik Narodowy”, nr 66, 13.03.1939, s. 4.

Charakterystyczne jest, iż przykłady wyznawanego przez narodowców antysemityzmu relacjonowane są w suchym tonie sprawozdawczym, bez żadnego komentarza. Próżno szukać choćby krytyki tego zjawiska – widocznie (dla Autora), skoro Żydzi odgrywali dużą rolę w gospodarce, to antysemityzm był zrozumiały (wynikał z sytuacji, gdzie *Żydzi byli konkurencją dla Polaków* (s. 90), ewentualnie był używany jako narzędzie w walce politycznej przeciwko PPS i sanacji). Praktycznie wszelkie zatargi między Polakami a Żydami prezentowane są jako prowokowane przez stronę żydowską. Warto tu jednak spojrzeć na przypisy – relacjonując relacje polsko-żydowskie, jak i stosunek endecji do problematyki żydowskiej, Autor powołuje się wyłącznie na prasę opisywanego obozu politycznego („Gazeta Piotrkowska”, „ABC Ziemi Piotrkowskiej”). Trudno spodziewać się po tych pismach obiektywnego spojrzenia.

Szkoda jednak, że zakres antysemityzmu występującego w Piotrkowie umniejsza także sam Autor. Czytamy bowiem, że do zatargów z ludnością żydowską doszło dopiero w 1921 r., a sprawcami byli powstańcy śląscy, którzy *w ogóle nie zachowywali się spokojnie* (s. 83). Tymczasem już w 1919 r. miały miejsce ekscesy antyżydowskie, a dopuszczali się ich poborowi i młodzież. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 5 czerwca 1919 r. uchwalono rezolucję prezesa Rady Kazimierza Rudnickiego, w której to *Rada miejska potępia ekscesy, których dopuszczali się względem ludności żydowskiej – poborowi i niedorostki, i wzywa Zarząd miejski, aby spowodował energiczne przestrzeganie przez patrole wojskowe porządku przy przechodzeniu poborowych przez miasto i w dnie targowe*².

Pisząc o napaściach przebywających w Piotrkowie powstańców śląskich na Żydów w lipcu 1921 r., Autor wymienia tylko jeden incydent, chociaż ekscesy się powtarzały. Trudno, żeby nie znalazł informacji na ten temat, skoro cały problem opisany jest na kilku kartach znajdujących się w jednej jednostce archiwalnej (teczka niewielkiej objętości)³.

Autor pisze jednak o narastającym antysemityzmie lat trzydziestych. Choć podkreśla, że *na zebraniach partyjnych apelowano, by przy pikietowaniu sklepów żydowskich zachowywać się spokojnie* (s. 88), to cytaty z odezw i artykułów prasowych jednoznacznie wska-

² „Dziennik Narodowy”, nr 112, 07.06.1919, s. 2.

³ Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Starostwo Powiatowe Piotrkowskie [1919–1939], sygn. 35.

zują na stałe szczucie Polaków przeciwko Żydom, co zachowaniu owego spokoju nie mogło sprzyjać. Tendencjom tym przeciwstawiali się socjaliści, więc *Obóz narodowy konsekwentnie wskazywał na ruch robotniczy jako ten, który pełnił rolę agentury «międzynarodowego żydostwa»* (s. 89).

Pisząc o stosunku Narodowej Demokracji do Żydów, Autor „nie zauważył”, że propaganda antysemicka była stale obecna na łamach wydawanej w latach 1921–1923 „Gazety Piotrkowskiej”. Nasilenie tej propagandy pozwala przypuszczać, że jej szerzenie było jednym z celów powołania pisma, choć niewymienionym wprost w artykule wstępnym.

Wprawdzie akcenty antysemickie zdarzały się w prasie piotrkowskiej już przed pierwszą wojną światową, nie osiągały nigdy takiego natężenia i poziomu agresji co w „Gazecie Piotrkowskiej”.

Antysemickie teksty pisano zarówno na miejscu, jak i przedrukowywano z prasy ogólnopolskiej. Tak np. przytoczono wypowiedź niejakiego I.O. Grabowskiego z „Myśli Narodowej” (nr 3 z 1922 r.): *Spółczeństwa aryjsko-chrześcijańskie muszą się od Żydów izolować, aby istnieć w stanie kultury i wolności duchowej. (...) Żydzi dążą do zlania się (powtórnie) we wspólnoty, my do odrębności uspołecznionej, do domu zdezynfekowanego, to jest bez Żydów niechrzczonych czy chrzczonych*⁴. Nie była to już dawna niechęć do religii żydowskiej, ale myślenie czysto rasistowskie, według którego asymilacja nie była możliwa, zmiany wyznania bez znaczenia, a *żydowska krew* miała infekować *aryjską*. Werbalnie odżegnywano się jednak od rasizmu, a jednocześnie atakowano Żydów na każdym kroku. Przypisywano im najgorsze cechy, porównywano do pasożyta żerującego na innych narodach. Z Żydami utożsamiano ruch komunistyczny i rewolucję bolszewicką w Rosji, posuwając się do stwierdzenia, że *bolszewizm a judaizm to jedno*⁵. Nie zastanawiano się przy tym nad absurdalnością utożsamiania religii żydowskiej z agresywnie ateistyczną ideologią. Uciekających masowo z *ojczyzny proletariatu* Żydów określano mianem *żywiółów niepewnych, niosących zarazę bolszewizmu i komunizmu*⁶, podkreślając, że *spoistość naszego społeczeństwa planowo osłabiana jest przez te elementy stanowiące jądro władzy bolszewic-*

⁴ „Gazeta Piotrkowska” 1922, nr 17, s. 4.

⁵ „Gazeta Piotrkowska” 1922, nr 2, s. 4.

⁶ *Manifestacja ludności polskiej Piotrkowa*, „Gazeta Piotrkowska” 1923, nr 14, s. 1.

kiej w Rosji i jej wpływów w Polsce⁷. Podawano, że do 1 stycznia 1923 r. przybyło do Polski z Rosji dwa i pół miliona Żydów⁸. Żydów oskarżano o wrogi stosunek wobec Polski (*mamy nieubłaganych wrogów w Niemczech i w wszechświatowej organizacji żydostwa*⁹), o chęć wykorzystania słabości Polaków (ale i innych narodów, wśród których żyją) w celu utrwalenia dominującej pozycji w przemyśle i handlu¹⁰. Żydów porównywano wręcz do zaborców¹¹, których obecność w Polsce *pozbawia nas jeszcze w dalszym ciągu wewnętrznej niepodległości, utrudnia uniezależnienie się gospodarczo od państw obcych, działa rozkładowo na nasz naród*¹². O Żydach pisano chętnie w kontekście przestępczości – paskarstwa¹³, fałszowania banknotów¹⁴, oszustw, druku fałszywych opakowań na sacharynę¹⁵, wywożenia z Polski złota, a nawet szpiegostwa¹⁶. Zarzucano im także kolportaż *wstrętnych widokówek* siejących zgorzenie oraz *demoralizację wśród naszego społeczeństwa*, nie zapominając zarazem podkreślić, że owe *widoki sprośne sprowadzane są przez Żydów z Niemiec*¹⁷. Nie wspomniano natomiast ani słowem o Żydach walczących o niepodległą Polskę w pierwszej wojnie światowej i wojnie polsko-bolszewickiej. A przecież takich nie brakowało – także w Piotrkowie¹⁸.

⁷ *Co dalej?!*, „Gazeta Piotrkowska” 1923, nr 14, s. 2.

⁸ *Ibidem*. Faktycznie w latach dwudziestych XX w. w Polsce przebywało około pięćset tysięcy Żydów z Rosji, którzy zresztą otrzymali obywatelstwo polskie dopiero w 1926 r.; A. Adamczyk, *Generał dywizji Sławoj Felician Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001, s. 172. W 1939 r. wymieniano liczbę sześćset tysięcy Żydów rosyjskich, którzy mieli otrzymać obywatelstwo polskie w 1928 r.; *Jeszcze jedna interpelacja w kwestji żydowskiej*, „Robotnik Piotrkowski”, nr 25, 25.01.1939, s. 3. Ogółem w latach 1921–1937 przybyło do Polski osiemset tysięcy Żydów; I. Kamińska-Szmał, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994, s. 125.

⁹ *Od klęsk – do wygranej*, „Gazeta Piotrkowska” 1921, nr 4, s. 1.

¹⁰ *Żelazne prawa żydów w Polsce*, „Gazeta Piotrkowska” 1921, nr 6, s. 3–4.

¹¹ Określanie Żydów mianem *czwartego zaborcy* było typowe dla publicystyki endeckiej tego okresu; O. Bergmann, *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998, s. 19.

¹² *Żydzi*, „Gazeta Piotrkowska” 1921, nr 10, s. 1.

¹³ „Gazeta Piotrkowska” 1923, nr 34, s. 2.

¹⁴ „Gazeta Piotrkowska” 1922, nr 11, s. 4.

¹⁵ „Gazeta Piotrkowska” 1922, nr 10, s. 2.

¹⁶ „Gazeta Piotrkowska” 1922, nr 30, s. 4.

¹⁷ „Gazeta Piotrkowska” 1923, nr 13, s. 3–4.

¹⁸ Wydana w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej publikacja poświęcona Żydom walczącym o niepodległość Polski wymienia kilkunastu Żydów z Piotr-

Co ciekawe, pisząc w osobnym rozdziale o działalności wydawniczej piotrkowskich narodowców, Autor zaskakująco marginalnie wspomina o „Gazecie Piotrkowskiej”, ograniczając się praktycznie do podania lat jej ukazywania się i nazwiska redaktora. A przecież aż

kowa Trybunalskiego i okolicy. Aron Ezril Abramowicz, ur. 24 marca 1896 r. w Tuszynie, zamieszkały w Piotrkowie lekarz dentysta, zgłosił się do Wojska Polskiego 10 kwietnia 1919 r. i służył w nim do 16 maja 1922 r.; Wadie Blumenfrucht, ur. 11 maja 1899 r. w Piotrkowie (później mieszkał w Warszawie), majster fabryczny, wstąpił do Wojska Polskiego 30 czerwca 1919 r., brał udział w wyprawie na Kijów, służył też na innych odcinkach frontu w wojnie polsko-radzieckiej; Maurycy Förster, ur. 20 stycznia 1899 r. w Piotrkowie, adwokat, dr praw, zgłosił się do Wojska Polskiego w Krakowie 14 lipca 1920 r. jako student; Jerzy Izaak Gomoliński, ur. 26 czerwca 1903 r. w Piotrkowie (później mieszkał w Warszawie), prokurent, wstąpił do Wojska Polskiego na ochotnika i walczył w wojnie polsko-radzieckiej; Jakub Josek Karmioł, ur. 26 lutego 1899 r. w Rozprzy (pow. piotrkowski), sekretarz Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Rozprzy, zgłosił się do Wojska Polskiego 1 września 1919 r. w Piotrkowie, w maju 1921 r. walczył w trzecim powstaniu śląskim, brał udział w bitwie pod Kluczborkiem; Adam Lipski, ur. 4 grudnia 1895 r. w Piotrkowie, współwłaściciel firmy ekspedycyjnej w Gdyni, od 1914 r. służył z poboru w armii rosyjskiej, w 1915 r. dostał się do niewoli niemieckiej, z której uciekł w 1917 r. do Francji, gdzie wstąpił do dywizji rosyjskiej, a po jej buncie wstąpił na ochotnika do armii francuskiej, następnie zaś do armii gen. Hallera, po powrocie do kraju walczył w wojnie polsko-radzieckiej, brał udział w wyprawie na Kijów, odznaczony orderem Virtuti Militari V klasy; Bernard Silberstein, ur. 8 czerwca 1900 r. w Piotrkowie (później mieszkał w Łodzi), księgowy, od 1916 r. w skautingu, przydzielony do wydziału prasowego Departamentu Wojskowego NKN, od 1917 r. zaś do archiwum Głównego Urzędu Zaciągu w Piotrkowie, po kryzysie przysięgowym ukrywał się, w listopadzie 1918 r. brał udział w rozbrajaniu Niemców w Częstochowie; Natan Steinberg, ur. 31 marca 1893 r. w Piotrkowie, dr med., lekarz, 8 listopada 1918 r. w Krakowie zgłosił się do baonu akademickiego jako student medycyny, brał udział w rozbrajaniu okupantów, w wojsku służył do 1921 r.; Abraham Izaak Szac, ur. 22 czerwca 1897 r. w Radomsku (mieszkał w Piotrkowie Trybunalskim), wstąpił do Wojska Polskiego 15 maja 1919 r., walczył w wojnie polsko-radzieckiej na froncie litewsko-białoruskim; Jakub Szpilfogel, ur. 5 kwietnia 1893 r. w Woli Krzysztoporskiej (powiat piotrkowski) i tamże zamieszkały, inżynier rolnik, w 1920 r. zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego, walczył pod Grodnem i Warszawą; Markus Szpilfogel, ur. 25 listopada 1894 r., inżynier chemik, zamieszkały w Piotrkowie, zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego 23 listopada 1918 r., uczestniczył w walkach o Lwów i w wyprawie na Kijów; Azryl vel Zygmunt Tenenbaum, ur. 2 czerwca 1898 r., urzędnik prywatny, zamieszkały w Woli Krzysztoporskiej, zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego w 1919 r., brał udział w wojnie polsko-radzieckiej; wszyscy wymienieni należeli do Związku Żydowskich Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Piotrkowie; *Żydzi bojownicy o niepodległość Polski*, red. N. Getter, J. Schall, Z. Schipper, Lwów 1939, s. 327, 339, 360, 370, 387, 402, 433, 437, 440, 443–444.

prosiłoby się w tym rozdziale omówić treść owego tygodnika – tym bardziej, że większość numerów zachowała się w piotrzkowskim Archiwum (Autor zresztą wykorzystuje zawarte w nich informacje w innych rozdziałach).

Zagadnienia żydowskie pojawiają się w książce rzadko – głównie w kontekście ostrej wymiany zdań na posiedzeniach Rady Miejskiej między Tadeuszem Dobrzańskim ze Stronnictwa Narodowego a Jakubem Berlinerem z Bundu. W paru miejscach pojawiają się jednak błędy – ławnik Magistratu Zelman Tenenberg stał się *Zygmuntem Fenenbergiem* (s. 64), zaś w poświęconym partiom żydowskim akapicie w rozdziale dotyczącym życia politycznego Piotrkowa zniekształcono hebrajską nazwę Związku Ortodoksów. Dodajmy, że akapit ten napisany został na podstawie *Dziejów Piotrkowa Trybunalskiego* z 1989 r. (choć brak tu przypisu), skąd przepisano ów błąd.

Autor zaznacza, że ruch narodowy bronił m.in. interesów duchowieństwa. Nie dodaje jednak, że sama ideologia ruchu odbierana była z rezerwą przez dużą część hierarchii kościelnej. Duchowni dostrzegali bowiem sprzeczność głoszonej przez narodowców etyki tzw. egoizmu narodowego z uniwersalnymi zasadami chrześcijaństwa. Warto zauważyć, iż krytyczną analizę narodowodemokratycznych poglądów pióra ks. Jana Pawelskiego zamieścił jezuicki „Przegląd Powszechny” już w 1903 r. – wcześniej niż zdobyła się na nią lewicowa inteligencja. Nieraz widoczne było instrumentalne traktowanie katolicyzmu przez narodowych demokratów – religia miała przede wszystkim spajać naród, a z powszechnego przecież Kościoła chciano uczynić narodową instytucję. W czasie pierwszej wojny światowej zaś endecja popierała prawosławną Rosję przeciwko katolickiej Austrii. Z drugiej strony, trzeba stwierdzić faktyczne zaangażowanie wielu księży w działalność polityczną po stronie endecji – z reguły jednak nie popadali oni w taką skrajność poglądów jak ich świeccy koledzy, przez co wpływali łagodząco na polski nacjonalizm, nie dopuszczając do jego degeneracji w kierunku faszystowskim.

Szkoda też, że zdarzają się zniekształcenia przytaczanych źródeł. I tak np. Autor odczytuje w artykule *Dobrana para* z socjalistycznego „Robotnika Piotrkowskiego” (17.03.1939) nieco inne słowa niż faktycznie tam się znalazły. Piszący pod pseudonimem „Legionista” autor krytykował endecję w dosadnych słowach: *Endecy – zwolennicy faszyzmu, czciciele noża, pałki i rewolweru, obrońcy hitleryzmu zwalczającego Kościół katolicki i chrystianizm – stracili w uczciwym spo-*

teczeństwie polskim wszelką wartość. Według R. Rudnickiego zaś sami endecy określani zostali w artykule jako zwalczający Kościół. Mam nadzieję, że jest to zniekształcenie wynikające z niezbyt wnikliwej lektury źródła, a nie celowa manipulacja.

Faktycznie narodowi demokraci nie zwalczali Kościoła – byłoby to dla nich polityczne samobójstwo. Jednak jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego, Jędrzej Giertych, pisał w 1938 r.: *Jesteśmy jednym z tych ruchów, które jak faszyzm we Włoszech, hitleryzm w Niemczech, obóz Salazara w Portugalii, karlizm i Falanga w Hiszpanii obalają stary system masońsko-plutokratyczno-socjalistyczno-żydowski i budują porządek nowy, porządek narodowy.* Trzeba jednak dodać, że wymienione przez socjalistycznego publicystę nóż, pałka i rewolwer stanowiły arsenał walki politycznej nie głównego nurtu ruchu narodowego, lecz jego najsłabszych odłamów spod znaku Obozu Narodowo-Radykalnego.

Publikacja Roberta Rudnickiego w istotny sposób poszerza naszą wiedzę na temat życia politycznego Piotrkowa w dwudziestoleciu międzywojennym. Po raz pierwszy zebrane zostały rozproszone w wielu źródłach informacje. Pewnym mankamentem jest jednak nadmierne entuzjastyczne traktowanie obozu narodowego, prowadzące do marginalizowania ciemniejszych stron wyznawanej przez nich ideologii. Książka zyskałaby również na szerzej przeprowadzonej konfrontacji źródeł proveniencji endeckiej z wytworzonymi przez przedstawicieli innych orientacji politycznych.

Daniel Warzocha
(Piotrków Trybunalski)